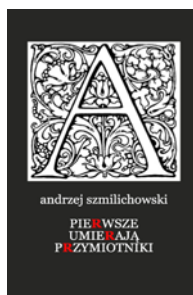


# WYDAWNICTWO POLONICA



Andrzej Szmilichowski

## Pierwsze umierają przymiotniki

Stockholm 2011 s. 264

ISBN 978 91 87704 68 0

Kto chce poznać (prawie) wszystkie tajemnice jednego z najpopularniejszych autorów *Nieznanego Świata*, niech sięgnie po jego najnowszą książkę. Dowiemy się z niej, w co wierzy, od czego się odwraca, co go niepokoi. Ten atrakcyjnie napisany tom (do pochłonięcia w dwa popołudnia) jest brawurowym rajdem przez całe życie pisarza. Składa się nań sto trzydzieści krótkich tekstów, które - ignorując chronologię wydarzeń - relacjonują życie tak, jak się je zwykle pamięta: chaotycznie, asocjacyjnie, poprzez jakąś anegdotę czy fotografię.

Anegdot znajdzie tu czytelnik bez liku. Także mnóstwo portretów stworzonych mistrzowsko kilkoma kreskami, miejsc opisanych zaledwie cieniem czy zapachem, wydarzeń śmiesznych do łez, przewrotnych konkluzji. Życie, zapoczątkowane w *sanacyjno-akowskim domu* w Warszawie czasu okupacji i Powstania, później zaś w Gdyni, rozkwitło w epoce, kiedy autor stał się gwiazdą *rock and rolla*, śpiewając pod pseudonimem Andrzej Jordan w zespole Rhythm and Blues. Później wyjechał do Szwecji, gdzie mieszka do dziś. Przenikliwie opisuje swój stan *emigranta w pierwszym pokoleniu*, przynależnego dwóm ojczyznom, a w obu obcego - *tranzytowego* ze swej natury.

Gdyby Andrzej Szmilichowski, obudzony w środku nocy, został zapytany: kim jest? - odpowiedziałby bez wątplenia: pisarzem. Zmaganie się ze słowem, romansowanie z nim, pozwalanie mu na prowadzenie, zastawianie pułapek, odsłanianie masek - to jego sposób na życie. *Abym to w ogóle był w stanie przeżyć – pisze o swojej emigracji – zamieszkałem w języku polskim, zrobiłem sobie z niego dom.* Ujmującą stroną tej literatury jest duch tolerancji. Autor, prezentując swoje kulturowe i duchowe diagnozy, czyni to zawsze z eleganckim dystansem. Nikogo nie usiłuje przekabacić na swoją stronę, nawrócić. Nie poucza. Mało tego - nie ukrywa swych własnych niepewności. Pyta o to, w jakim kierunku potoczą się losy naszej cywilizacji, oplątanej e-siecią informacji, zalewanej falą *barbarzyństwa o niespotykanej skali*, za nic mającą moralność, podporządkowującą intuicję i wyobraźnię paradygmatowi naukowemu. I oczywiście Bóg - wielki "bohater" pisarstwa Andrzeja Szmilichowskiego - nieustannie obecny w jego refleksji o człowieku, gniewnie nagabywany, poszukiwany, ukrywający się w kapliczce czy kościele, gdzie można posiedzieć w samotności. To książka. w której duchowość bez ceremonii przecina naszą rzeczywistość, szwedzki taksówkarz wozi zjawy, a na bezludnej drodze szaman zmienia autorowi koło w samochodzie. *Wierzę, że najlepszym*

*sposobem myślenia jest myślenie sercem - czytamy w tej książce, która, nie ukrywając niepokoju losami świata, proponuje pomoc i radę. Świat został stworzony ku radości i pogodzie życia, punkt! Zapamiętajmy to.*